

## AMERYKANIE WPROWADZĄ RAKIETY CRUISE ODPALANE Z LĄDU?

---

**Pentagon planuje przetestowanie pocisków manewrujących o zasięgu około 1000 km. Mogą one wejść do służby nawet w ciągu półtora roku do dwóch lat - donosi The Associated Press. To reakcja na złamanie traktatu INF przez Rosję, która już rozmieszcza takie pociski.**

Agencja Associated Press podała, że Stany Zjednoczone planują przetestowanie w sierpniu br. pocisku cruise o zasięgu około 1000 km. Mógłby on osiągnąć gotowość bojową nawet w ciągu półtora roku (być może od momentu testu).

Plan wdrożenia tych pocisków do służby jest następstwem złamania traktatu INF przez Rosję. Moskwa od kilku lat wprowadza do służby zakazane tym traktatem pociski. Najprawdopodobniej są to rakiety 9M729 o zasięgu 2600 km, będące odmianą pocisków Kalibr użytych bojowo w Syrii. Odpalane są z części wyrzutni systemu Iskander.

Obecna i poprzednia administracja USA wielokrotnie apelowały do Rosji o zaprzestanie łamania traktatu, jednak bez efektu. Amerykanie zdecydowali o zawieszeniu zobowiązań wynikających z tej umowy na początku lutego. Na taki sam krok zdecydowała się Moskwa, choć już wcześniej łamała traktat.

**Czytaj też:** [Wycofanie z traktatu INF to „właściwa odpowiedź” na rosyjskie zagrożenie. Jaka rola Polski? \[WYWIAD\]](#)

Na razie nie ma dostępnych szczegółowych informacji o kształcie nowego pocisku manewrującego. Wiadomo jednak że będzie to broń konwencjonalna. Być może te rakiety zostaną oparte na technologii pocisków Tomahawk, używanych obecnie na platformach morskich (nawodnych i podwodnych), choć na razie nie zostało to oficjalnie potwierdzone.

Byłoby to o tyle łatwe, że podobne rozwiązanie funkcjonowało już w amerykańskich siłach zbrojnych w czasach Zimnej Wojny. Mowa o systemie BGM-109G Gryphon. Ten ostatni został jednak wycofany po podpisaniu traktatu INF w 1987 roku. Teraz okazuje się, że podobny system może zostać przetestowany tuż po tym jak Stany Zjednoczone przestaną być związane umową, a wejść do służby w ciągu półtora roku.

Ważną różnicą w stosunku do lat 80. XX wieku jest fakt, że system amerykański będzie mógł wykorzystywać wyłącznie głowice konwencjonalne. To w pewien sposób wyjdzie naprzeciw oczekiwaniom tych europejskich państw NATO, które nie chcą eskalacji kryzysu wokół traktatu INF. Aby jednak taki system mógł zostać realnie i skutecznie użyty, konieczna byłaby zgoda państw

europijskich na jego rozmieszczenie. Z drugiej strony, jeśli system ten, przynajmniej w postaci wprowadzonej do służby będzie mobilny, jego rozmieszczenie na teatrze działań drogą lotniczą mogłoby się odbyć w krótkim czasie, w wypadku wystąpienia większego zagrożenia.

Przetestowanie, a następnie ewentualne wdrożenie pocisków tego typu oznaczałoby przełom w amerykańskiej reakcji na naruszenie umowy INF przez Rosję. Świadczy to jednak równocześnie o wzroście napięcia pomiędzy oboma państwami i związanego z tym ryzyka. Przedstawiciele władz USA podkreślają, że gdyby Moskwa zrezygnowała z rozwoju „zakazanych” rakiet, to zaprzestaną prac nad nowym pociskiem.

W dłuższej perspektywie czasowej USA rozważają wprowadzenie do służby nowego pocisku balistycznego o zasięgu objętym traktatem INF, również z głowicą konwencjonalną. Możliwe, że próby tego pocisku będą mieć miejsce w tym roku, ale do służby może on wejść dopiero za kilka lat. Założenia konstrukcji nowej rakiety nie są szerzej znane.